№ 102. Sobota dnia 5 Lipca 1919 r[oku]. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.60
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz

Sprawa grożąca katastrofą.

Wszyscy z utęsknieniem oczekujemy uruchomienia przemysłu. Wszyscy liczymy na to, że wtedy życie nowego państwa polskiego wejdzie na tory normalne i potoczy się po linji zrealizowania postulatów ekonomicznych i politycznych szerokich mas ludowych. I rzeczywiście, zdawało się, że stopniowo, krok za krokiem, posuwamy się naprzód. Sporo fabryk już uruchomiono, puszczono kilka wielkich pieców, bawełnę dla przemysłu włókienniczego zakupiono w wielkich ilościach, a częściowo już sprowadzono, — cóż kiedy zjawia się nowy wróg, który może odwlec tę sprawę na długi czas, i z powrotem pogrążyć kraj w położenie beznadziejne. Tym wrogiem jest brak węgla. O niem też znajdujemy poniższe uwagi w „Wiadomościach robotniczych.

Produkcja węgla w Zagłębiu Dąbrowskim i przed wojną była za małą, aby zaopatrzyć Kongresówkę w węgiel opałowy, a niektórych gatunków węgla wcale u nas nie było (koksowy). Według obliczeń około 50 proc. węgla sprowadzaliśmy z Rosji i Śląska.

Podczas wojny a szczególniej w okupacji niemieckiej, zużycie węgla przez przemysł zmniejszyło się do niewielkiego procentu, gdyż przemysł stał bezczynny, a wreszcie racja węgla, wydawana ludności na opał, były o 75, a nawet 90 proc. za małe niż normalnie być powinny. To też niemcy robili nawet pewne oszczędności na węglu i mogli nasz węgiel sprzedawać za granicą, w to miejsce sprowadzając częściowo węgiel śląski na potrzeby gazowni.

Po wyrzuceniu okupantów znaleźliśmy się w położeniu o tyle groźnym, że Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński zostały odcięte od Polski, natomiast przybyły państwu polskiemu do aprowizacji węglowej przestrzenie Małopolski, Wielkopolski i ziemie na wschód, a więc Litwa, Białoruś i.t.d. Jednocześnie, w miarę posuwania się wojsk polskich naprzód, szło w parze ogromne zużycie węgla przez koleje żelazne i zaopatrzenie nowych terenów. A tymczasem zaczęto się krzątać nad uruchomieniem przemysłu i odrazu posypało się masę zamówień na węgiel.

Według obliczeń, dzisiejsze zapotrzebowanie węgla w Rzeczypospolitej Polskiej dochodzi do 1 miljona tonn węgla miesięcznie, a tymczasem jedyne kopalnie nasze w Zagłębiu Dąbrowskiem wydobywają zaledwie 500 tysięcy tonn.

To też widzimy takie zjawiska. W Wielkopolsce zmarnowało się za kilkadziesiąt miljonów marek produktów żywnościowych: kartofli, buraków i t. p., gdyż z braku węgla, nie można ich było przerobić na cukier, mąkę kartoflaną lub bodaj spirytus. Ilość bezrobotnych w ten sposób zwiększyła się znacznie.

W Królestwie nad miastami zawisła groza braku światła i tramwai, gdyż elektrownie i gazownie nie mają wcale zapasu węgla, a o uruchomieniu przemysłu na większą skalę niema mowy, gdyż już dziś niektóre fabryki, w Łodzi naprzykład, pracują 2 tygodnie, a jeden tydzień stoją — dla braku węgla. Ta sama sytuacja wytworzyła się i w Galicji — w Małopolsce. A przecież i cała ludność wymaga i słusznie, żeby w wolnej ojczyźnie otrzymać więcej ciepła, niż to było za okupantów.

Widzimy z tego, **że położenie jest bardzo groźne,** że trzeba szukać rady, aby wyjść zwycięsko z tych opresji. Rady są dwie, ale bardzo radykalne. Po pierwsze trzeba zająć dla Polski Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński.

Wszystkie wysiłki naszych dyplomatów, powinny iść w tym kierunku, aby postanowienia kongresu pokojowego jak najszybciej zostały urzeczywistnione. Jak widzimy z powyższego, sprawa Śląska Górnego i Cieszyńskiego jest dla Polski i dla naszej przyszłości sprawą życia lub śmierci. To też wszystkie siły zmobilizować należy, a jak będzie potrzeba, musimy zbrojnie zająć te stare ziemie polskie.

Drugą radą, to jest uporządkowanie naszych spraw wewnętrznych i doprowadzenia naszego przemysłu górniczego do jaknajwiększej wydajności.

W tym wypadku pracownikom górniczym trzeba przyznać wszystkie warunki ekonomiczne, odżywiać ich należycie, by mogli pracować, a następnie domagać się bardzo wydajnej pracy w imię słuszności i interesów ogółu robotniczego, nad którymi wisi ciągle widmo bezrobocia z powodu braku węgla.

—————

Nowe bombardowanie Wieruszowa.

WIERUSZÓW. 4 7 (Tel. wł) Od dnia 24 czerwca Niemcy nieustannie bombardują Wieruszów. Wczoraj z miasta pozostały tylko gruzy. Dnia 2 lipca na miasto padło 8 pocisków armatnich.

Strzelanina trwała od 1 po poł. do 10 wiecz. Jedna kobieta ranna.

Prócz Wieruszowa Niemcy znów ostrzeliwują odcinek Wieluński,

Sprawa polska na Kongresie.

WARSZAWA 4.7—„Gaz. Warsz.“ otrzymała telegram własny z Paryża treści następującej:

„Dzięki stanowczości przedstawicieli francuskich, w szczególności p. Clemenceau i wytrwałej pracy naszych delegatów kongresowych opinja sfer miarodajnych przechyliła się naogół na naszą korzyść.

Galicja Wschodnia prawdopodobnie będzie nam przyznana z zastrzeżeniem autonomji narodowościowej dla rusinów. Nie jest jeszcze przesądzonem, czy Kamieniec i Krzemieniec nie będą objęte linją graniczną. Nie wiadomo również, czy Lwów będzie należał do terytorjum objętego autonomją.

Szanse przyłączenia do Polski Spisza i Orawy wzrosły. O Wilnie i Grodnie mówi się jako o miastach polskich. Utrzymanie wspólnej granicy z Rumunją zdaje się nie ulegać wątpliwości. Mniej pomyślne wiadomości krążą o naszych wyłącznych prawach oo żeglugi na Wiśle wobec tendencji do zneutralizowania rzek Europy środkowej.

Nagły powrót Paderewskiego do Warszawy.

WARSZAWA. 4.7 W sobotę 5 bm spodziewany jest przyjazd do Warszawy premjera Paderewskiego, a jak zakomunikowano korespondentowi „Kurjera Częstochowskiego“ w kołach poselskich, spodziewany jest również w dniu tym przyjazd prezesa komitetu Narodowego w Paryżu. R. Dmowskiego.

Przyśpieszenie powrotu Paderewskiego spowodowane zostało ważnemi decyzjami, jakie zapadły w Paryżu w sprawie polskiej.

Krwawe zajścia w Warszawie.

WARSZAWA, 4 lipca.

Oddawna wiadomo, że w ministerjum pracy rządzą wszystkim komuniści, którzy demoralizują mniej uświadomionych robotników i prócz ogólnego zamętu nie stworzyli nic dla dobra kraju i rzesz robotniczych. Agitatorzy komuniści pragną właśnie takiego chaosu i już od kilku dni zapowiadali, że na ulicach Warszawy **musi się przelać krew.**

I rzeczywiście, zamierzeniom ich stało się zadość, bo oto Warszawa była we czwartek widownią krwawych zajść spowodowanych przez tych właśnie agitatorów.

Rzecz cała przedstawia się następująco: Robotnicy zażądali podniesienia płacy dla mężczyzn z 18 na 25 mk. i dla kobiet oraz wyrostków z 15—20 mk. dziennie.

Dla poparcia tych żądań agitatorzy namówili robotników do porzucenia pracy od południa i udania się pod Sejm. Tłum bezkrytyczny usłuchał i ruszył ławą ku miastu. Porzucili też pracę robotnicy zajęci na plantacjach podmiejskich, do których przyłączyli się strajkujący z fabryk wojskowych.

O godz. 1 i pół pp. kilkunastotysięczny tłum manifestantów, zatrudnionych na prawym brzegu Wisły, usiłował dostać się do miasta, lecz przed mostem zastąpił im drogę oddział policji z komisarzem E. Grabowieckim, który przemówił do manifestujących, radząc, że poważniej będzie jeśli do Sejmu udadzą się delegaci, oświadczając chęć towarzyszenia im, na co tłum zgodził się, postanawiając czekać na decyzję. Zachowywano się zupełnie spokojnie, mimo to, że tu i owdzie agitatorzy usiłowali wywołać ferment, podburzając przeciw wojsku. Postawa jednak tego ostatniego i taktownego zachowania się komisarza G. sprawiły, że podszepty nie znalazły posłuchu

Z fortów z Woli, Koła i Powązek ruszył podobny tłum, kierując się w ul. Leszno. U zbiegu jednak Żelaznej policja 3-go komisarjatu zastąpiła mu drogę, przepuszczając tylko delegatów. Aliści zaoponowali przeciw temu manifestanci. Tu **podszepty agitatorów padły, niestety na grunt podatniejszy, usiłowano rozbroić policjantów, poczęła też rzucać w nich butelkami. Wobec groźnej postawy manifestantów, policja była zmuszona zrobić użytek z broni,** przyczem nie obeszło się bez ofiar podwójnych — demonstracji i zbrodniczej roboty rzeźimieszków komunistycznych, pchających obałamucone rzesze pod kule karabinowe, a skołatany przejściami kraj do anarchji na korzyść niemców i bolszewickiej Rosji.

Oto lista osób rannych: 1) Mężczyzna około lat 30, niewiadomego nazwiska (rana postrzałowa w głowę) w agonji; 2) F. Kłos, l. 24, 3) J. Piechowicz, l. 18, rana brzucha; 4) I. Dąbrowski l. 34, rana brzucha; 5) M. Majewski, l. 52, rana w bok; 6) I. Plater, l. 24, rana lewego uda; 7) St. Olobry, l. 21, rana brzucha; 8) I. Danciger, l. 24, rana lewego biodra. Wszyscy ci przewiezieni zostali do szpitala św. Ducha. 9) Z. Tysnówna, l. 18, rana prawej nogi, po opatrunku T. poszła; 10) B. Wrońska l. 32 rana głowy — do szpitala Dzieciątka Jezus.

Po uprzątnięciu rannych, część robotników podążyła ul. Leszno, Tłomackiem, Bielańską do pl. Teatralnego. U wylotu ul. Wierzbowej idącym zastąpił drogę oddział policji. Mimo to tłum po chwilowem oczekiwaniu przedarł się w kierunku pl. Saskiego. Wówczas z samochodu wojskowego dano na postrach strzał w górę, poczem przemówił do zgromadzonych major W. P. Po pewnym czasie, tłum rozszedł się.

Trzecia grupa manifestantów podążała z Mokotowa. I tam zastąpiła im drogę policja, gdzie na ul. Puławskiej w pobliżu parku Szustra, doszło do krwawego starcia, przyczem zostali poszwankowani: 1) Julian Bojańczyk, lat 28 (rana postrzałowa w szyję; 2) K. Zalewski, l. 25, (rana kłuta w szyję bagnetem); 3) Bolesław Wiśniewski, l. 20, (rana tłuczona głowy — kolbą); 4) F. Bielecki l. 25 (rana postrz. prawej goleni); 5) Franciszek Żmudzin l. 17 (złamanie lewego uda) zgnieciony przez uciekający tłum, przewieziony do szpitala św. Rocha. Zalewski i Bojańczyk pozostali w komisarjacie do dyspozycji żandarmerji.

Jednocześnie gromadki robotników, w czem większość kobiet, ruszyły Krak. Przedmieściem w stronę ul. Wiejskiej, gdzie zastąpiła im drogę policja i wojsko, obsadzając wszystkie dojścia do tej ulicy. Jednocześnie przybył też samochód opancerzony i samochód z karabinem maszynowym.

Delegatów, wysłanych do Sejmu przez manifestujących przyjął marszałek Sejmu, któremu towarzyszyli min. spraw. wewn. Wojciechowski i min. robót publicznych Pruchnik.

Komisja koalicji na G. Śląsku.

KATOWICE 4 7 — Jak donosi „Katt. Ztg.“ dziś przewodniczącym komisji koalicji na G. Śląsku mianowany został amerykanin Clark.

Pismo rzeczone dodaje, że p. Clark nie jest całkiem nieznany w kołach przemysłowych górnośląskich i jest uważany za człowieka zasad humanitarnych.

Te pochwały gadzinówki hakatystycznej nie czynią zbyt dodatniego wrażenia na polakach, którzy pocieszają się jednak, że niemcy w ten sposób chcą sobie ująć p. Clarka.

Klęska komunistów niemieckich.

WIEDEŃ 4.6—W poniedziałek z powodu kongresu Rad robotniczych, odbyła się manifestacja komunistów przed ratu-

szem, ale do żadnych prób zamachu nie doszło.

Być może przypisać to należy faktowi, że w przeddzień, wobec zapowiedzi manifestacji włoska misja wojskowa zawiadomiła rząd wiedeński, że pod żadnym warunkiem nie pozwoli na wichrzenie komunistyczne w Wiedniu i że za ewentualny ich wybuch robi odpowiedzialnym rząd wiedeński.

Wojska amerykańskie zajmą Górny Sląsk w przyszłym tygodniu.

KATOWICE 4.7—Pisma górnośląskie donoszą, że na czas okupacji, obowiązki policji na Górnym Sląsku pełnić będą murzyni. Oddziały amerykańskie w liczbie 12 tysięcy ludzi gotują się już do drogi z Francji na Górny Sląsk.

Zajęcie Górnego Sląska przez wojska amerykańskie odbędzie się w drugim tygodniu lipca br.

Władze cywilne okupanci przejmą tylko tam, gdzie to przewidują warunki pokojowe.

Jak niemcy zaprzęgają polaków do pługów.

PIOTROWICE 4.7—Zwołany tu wiec w sprawie prześladowanych przez władze pruskie obywateli Górnego Sląska wysłał do Rady czterech rezolucję, zawierającą mnóstwo oburzających faktów o bestjalskiem znęcaniu się tych prawdziwych hunów Europy nad nieszczęśliwą ludnością polską.

Między innymi rezolucja podaje fakt, iż hordy Grenzschutzu setki ludzi oddają na pastwę niemieckich kolonistów, którzy ich głodzą i zaprzęgają do pługów.

Niemcy czynią trudności ostatnim transportom wojsk Hallera.

BERLIN 4.7 — „Vorwaeats" donosi: Z powodu strojku kolejowców w okolicy Zegania i Głogowa, tudzież wobec możliwości generalnego strejku kolejowców w Niemczech, rząd niemiecki oświadczył, że nie może na razie objąć odpowiedzialności za doprowadzenie do końca transportów wojsk Hallera. Rząd niemiecki zwrócił się przeto do marszałka Focha z prośbą, by naznaczone na dzień 1 lipca ostatnie transporty wojsk Hallera wstrzymał tak długo, dopóki w Niemczech nie zostanie zaprowadzony porządek i ruch normalny.

Klęska armji Kołczaka?

MOSKWA 4.7—Bolszewicki komunikat wojenny: Armje nasze podjęły ogólną ofensywę na wszystkich frontach. Na froncie zachodnim zdobyły nasze wojska miejscowość Dołgowo w odległości 32 klm. na zachód od Krasnajagorka.

W okolicy donieckiej odrzucamy nieprzyjaciela na całej linji. — Na froncie wschodnim zadaliśmy armji Kołczaka straszną klęskę. Perm i Kungur znajduje się od wczoraj w naszym ręku. Turkiestan jest zupełnie oczyszczony z białych wojsk, których rozbite resztki uciekają bezładnie ku Persji.

Żywność dla Polski.

BERLIN. Do portu Gdańskiego zawinął angielski parowiec „Paliki" z 2 tysiącami tonn żywności dla Polski i drugi również angielski parowiec „Pevril" z Saint Nazaire także z żywnością dla Polski. Z Bordeaux przybył parowiec „Karpanuis" ze środkami żywności z Francji dla Polski.

O czem Poznańskie myśli i o czem mówi.

Zdanie prasy poznańskiej o traktacie po-kojowym. — „Dziennik Poznański" nawołuje do mężnego obstawania przy wa-runkach pokojowych. — „Kurjer Poznański" nie wierzy w trwałość pokoju, gdyż niecy zechcą go naruszyć.

Prasa poznańska p. t. „Podpisali" podała artykuły, witające w sposób entuzjastyczny podpisanie pokoju. „Dziennik Poznański" z racji tej pisze: „Z chwilą, gdy pokój stanął, nie ma właściwie powodu rozgoryczać się jego szpetnościami, lecz, jak przystało na ludzi mężnych, uzbroić się w należyty optymizm i z wiarą i otuchą przystąpić do realizowania wielkich zadań przyszłości. Jakkolwiek bowiem pokój ten na wielu ważnych punktach nam się nie podoba i podobać nie może, nie zapominajmy jednak o tem że niesie on nam dobrodziejstwa tyle i takie, o jakich marzyć nie śmieliśmy przed czterema laty. Przypomnijmy sobie tylko, jak to wówczas było. Najwięksi patrjoci bądź to nie śmieli marzyć o zdobyciu niepodległości, uważając bodaj na dzieje zjednoczenia narodu pod egidą rosyjską za najwyższy plon, który ta wojna wydać zdoła, bądź godzili się na niepodległość części narodu, pozostawiając resztę niewyzwoloną na łaskę domniemanych zwycięzców niemieckich. przyczem — wstyd powiedzieć — niektórym zaślepieńcom tak pilno było do tej Polski „niepodległej" z łaski niemców, że gotowi byli zrzec się formalnie i materjalnie na ich korzyść najcenniejszych dzielnic ojczyzny naszej. Tylko niepoprawni idealiści marzyli o tem, żeby Niemcy moskali, a francuzi niemców pobili, rezultatem czego byłaby powstała Polska, jaką teraz z rąk Opatrzności otrzymujemy. Lecz marzyciele ci sami swych marzeń nie brali poważnie i praktycznie dzielili się na owe powyżej zaznaczone dwie zasadnicze grupy. A otóż dziś, dzięki cudowi Bożemu, bo inaczej tego nazwać nie podobna, co się stało, spełniły się te najbardziej do wiary nie podobne marzenia i otrzymaliśmy Polskę lubo mniejszą, niż była ta z r. 1772, jednakże kto wie, czy nie żywotniejszą, nie bardziej podatną do rozwoju, niż tamta, pozbawiona Śląska, czyniącego z obecnej Polski jedno z najbogatszych w węgiel, a więc tę podstawę rozwoju ekonomicznego, państwo europejskie.

„Kurjer Poznański" w tych słowach pisze o traktacie pokojowym: „Wkrótce zobaczymy, jak Niemcy zamyślają wypełnić traktat przez siebie podpisany. Niebawem utworzone będą komisje koalicyjne, mające przejąć terytorja wątpliwe, oraz wydane być muszą ziemie Polsce bezpośrednio przyznane. Wiele przemawia za tem, chcemy być optymistami, w interesie ludności niemieckiej ziem nam przyznanych, że wobec pogotowia polskiego i silnego nacisku koalicji władze niemieckie spełnią postulaty traktatu. Inna rzecz, że różnego rodzaju Grenschütze i przywódcy szowinistyczni zechcą popróbować oporu. Ale z tymi wkraczająca armja polska upora się prędko. Co do trwałości obecnie zawartego pokoju nie żywimy żadnych złudzeń. Będzie on trwałym i mocnym o tyle tylko, o ile własną siłą i oględnością, zwartością i ciągłem pogotowiem stworzymy w Berlinie to przeświadczenie, że z Polską i z sojuszniczką naszą Francją gra niebezpieczna. Respekt w Berlinie przed naszą siłą, to jedynie argument przemawiający do duszy wczorajszych i dzisiejszych a zapewne i jutrzejszych Niemiec. Traktat obecny w jednej chwili stanie się „świstkiem papieru", jak powiedział „Vorwaerts", gdy o tej prawdzie zapomnimy, gdy Polska będzie słaba i trawiona rozterką wewnętrzną. My tu na kresach, którym przedewszystkiem zawsze grozić będzie odwieczny wróg pruski, stać będziemy na straży i dbać o to, aby Rzeczpospolita nie straciła z oczu niebezpieczeństwa niemieckiego; my razem z kresami wschodniemi dbać będziemy o równowagę dośrodkowych, spajających Polskę czynników, przeciw odśrodkowym dążeniom klasowym i egoizmom stanowym. Polska musi być silną, jeśli się chce ostać między Niemcami i jutrzejszą Rosją. O tem nigdy, przenigdy zapominać nam nie wolno przy wszystkich naszych poczynieniach".

Niemcy bronią Wilhelma.

KOPENHAGA. Z powodu przyszłego procesu Wilhelma II panuje w Niemczech wielkie wzburzenie. Związek oficerow niemieckich zwrócił się telegraficznie do rządu holenderskiego z prośbą, aby nie wydawał ex-cesarza w ręce sprzymierzonych.

Belgji grozi strejk powszechny.

BRUKSELLA 4,7 — Belgja jest w przededniu strejku, jakiego nigdy jeszcze nie była widownią. Funkcjonarjusze kolei, poczty i telegrafu zgrupowani w syndykat, liczący obecnie 71 000 członków, grożą zaprzestaniem pracy.

— (o) —

DZIEN POLITYCZNY.

Wandalizm rumunów.

Jak nam donoszą ostatni internowani, uwolnieni dopiero w lutym r. b (!) z obozu internowanych w Maros-Vasarhely, w mieście tem władze rumuńskie, po zajęciu Siedmiogrodu, zburzyły pomnik gen Bema.

Sliczny ten pomnik wyobrażał i naszego wodza w pełnym uniformie generała brygady ze szpicrutą w ręku i z twarzą zwróconą na wschód, co jak objaśniają Madziarzy, oznaczało, że Bem wiecznie czuwać będzie, a Polska nigdy z Rosją się nie pogodzi.

Na pomniku był napis węgierski: „Emelle a nemzet" (Wzniósł naród.)

Po powaleniu pomnika na ziemię (głowa odleciała) żołnierze rumuńscy szczuli psami głowę wielkiego obrońcy wolności.

Gdy miejscowi Polacy (jest ich kilkunastu z byłych internowanych) zwrócili żołnierzowi uwagę, że przecież Rumunja zawarła przymierze z Polską, nie należy więc poniewierać bohaterów polskich, żołdacy szyderczo odparli: „To był pies, bo bronił Madziarów".

Naczelnik państwa do króla angielskiego.

W odpowiedzi na depeszę króla angielskiego, naczelnik państwa wystosował depeszę następującą:

Jego Królewska Mość w Londynie.

Głęboko poruszony szlachetnemi słowami, które nasunęły Waszej Królewskiej Mości przyjaźń i sprawiedliwość, proszę Go we własnem imieniu i w imieniu całego narodu polskiego o przyjęcie wyrazów szczerej podzięki. Pokój wersalski, stwierdzający tryumf sprzymierzeńczego oręża, jest także nowym krokiem ku ostatecznemu wyzwoleniu i odbudowie naszej ojczyzny. Swiadoma prawych pobudek, które skłoniły Wielką Brytanję do wzięcia udziału w boju o wolność i niepodległość ludów, Polska raduje się z aktu, pełnego pożytku i chwały, który uwieńczył wysiłki bohaterskie jej wysokiej aljantki. Pochłonięta jeszcze przez twardę walkę, do której zmusza ją obowiązek na wschodzie, Polska podejmuje na nowo zadanie, które spełniała przez wieki dla dobra i pokoju Europy. W tej chwili uroczystej niech mi wolno będzie wyrazić Waszej Królewskiej Mości mocną moją nadzieję, iż wzrastająca świadomość wspólnych ideałów i korzyści zbliży i złączy coraz ściślej Polskę odbudowaną i mocarstwo wielkobrytańskie.

KRONIKA.

Znaczek na Kolonje letnic

W niedzielę 13 lipca odbędzie się sprzedaż znaczka na Kolonje letnie. Zapisy kwestarek przyjmowane są u p. Białkowskiej (sklep pf. „Janina") II Aleja 37.

Uczcijmy święto Francji!

W dniu wczorajszym przypadało święto narodowe Stanow Zjednoczonych, których prezydent Wilson położył tak wielkie zasługi dla sprawy polskiej.

W rozgwarze wydarzeń rocznica ta przeminęła w Częstochowie bez echa, jednakże zbliża się dzień 14 lipca, będący świętem uroczystym sprzymierzonej z nami Francji i ze względu na węzły przyjazne łączące nas z bohaterską Rzeczpospolita francuską, przez wzgląd wreszcie na ofiarę krwi, którą przelewają obecnie żołnierze francuscy w obronie granic naszych **w dniu 14 lipca musimy zamanifestować swe uczucia względem Francji**, która nam w przeszłości i w czasie tej wojny okazała tyle serca i obecnie tyle pomocy udzieliła

Sądzimy, że należałoby koniecznie zorganizować komitet specjalny dla uczczenia dnia tego, gdyż inne miasta pomyślały już o tym dawno.

Przypuszczamy, że inicjatywa wyjdzie w tym wypadku ze strony władz municypalnych.

Ładna perspektywa.

Według przepowiedni, która głosi: „Jak się święty Jan rozczuli, a matula go nie utuli, to będzie płakał do św. Urszuli" można się spodziewać deszczów aż do sierpnia. W dniu 24 czerwca, w dzień św. Jana padał deszcz, w Nawiedzenie M. B. mieliśmy deszcz, więc możemy się pocieszać myślą. że często i te przepowiednie się nie sprawdzają.

Zaprzestanie palenia tytoniu.

W „Głosie Pracy" czytamy. że w Sosnowcu z dnia na dzień tworzy się coraz więcej kółek zaprzestania palenia papierosów, cena których wynosi już obecnie 60 fen. za sztukę.

Kółka takie składają się zazwyczaj z dziesięciu osób przeważnie ludzi młodych a jako kary w wypadku niedotrzymania słowa winny składa 10 mk. na Biały Krzyż. Za drugą razą zostaje wykreślany z kółka.

Wydatek minimalny, jaki ponosił by palacz przyjęto w zasadzie 2 mk. dziennie które członkowie składają na ręce skarbnika a fundusz taki posłużyć ma

na wycieczki po za miasta, w niedzielę i święta.

O duszę polską na Sląsku.

Wyrokiem Rady czterech Sląsk Górny ma się wypowiedzieć do kogo chce zwrócić swoje oczy i określić wolę do kogo chce należeć i z kim chce dzielić losy.

O tem, że Slązk powinien być naszym dyskutować dzisiaj nie wolno, potwierdza to bowiem wiekowa historja i duch ludu śląskiego, rwiący się całą potęgą ku połączeniu się ze swoją Macierzą.

Jednakże gwoli ostatecznego załatwienia sprawy złączenia się z nami i odparcia cięć, jakie zadają ludowi śląskiemu niemcy tam zamieszkali, musimy ze swojej strony okazać pomoc, by Górny Sląsk widział w Kongresówce siostrzycę, pragnącą jedności i wspólnego pożycia.

Częstochowa jako ośrodek pograniczny w stosunku do Sląska może i powinna promieniować na Zachód Polski ideą łączności narodowej. To też z niekłamaną radością witamy nowo powstały tygodnik poświęcony sprawom Sląska pt. „Prawda“ wydawany i redagowany przez p. K Ligonia rodem ze Sląska, a obecnie mieszkańca Częstochowy.

Z „Paryskiego“.

Kinoteatr „Paryski“ demonstruje obecnie nastrojowy dramat włoski Zazdrość. Obraz ten pod względem gry jest arcydziełem techniki. W roli głównej występuje znakomita artystka Djana Karenne. Cudny krajobraz włoski jest artystycznem tłem dla wysoce dramatycznej akcji.

Egzamin harcerski.

Wszystkich druhów-harcerzy zawiadamiam, że w poniedziałek o g. 5 pop. w Kinoteatrze Szkolnym odbędzie się egzamin z Kursu sanitarnego. Należy sobie odświeżyć i przypomnieć wszystkie szczegóły z zakresu hygieny zmysłów. Chorób zakaźnych i ratownictwa, wraz z opatrywaniem rannych.

Insp. Okr. Zw. Harc.
Ks. W. Kneblewski.

Pismo żydowskie

Niebawem ukazać się ma w Częstochowie pismo tygodniowe wydawane w języku polskim przez grono osób z pośród inteligencji żydowskiej.

Komitet redakcyjny tworzą pp.: Bałaban, kierownik gimnazjum żydowskiego dr. Batawia, dr. St. Kon, adw. Konarski i Szeinwechsler.

Odmowna odpowiedź

Właściciele kinematografów miejscowych złożyli władzom miejskim podanie, w którym zaznaczają, iż, wobec ograniczenia czasu przedstawień kinematograficznych do godz. 10 wiecz. i innych warunków, nie są w możności opłacać nałożonego na nich ostatnio podatku miejskiego.

Magistrat postanowił jednakże na podanie to odpowiedzieć odmownie.

Z T-wa Pożyczk.-Uszczędn.

W niedzielę 13 bm. o godz. 8 popoł. w lokalu własnym odbędzie się zebranie reprezentantów T-wa Pożyczkowo - Oszczednościowego.

Kino w ogrodzie.

Pomimo dni upalnych, a tymsamym osłabiającej się frekwencji publiczności w kinematografach, piękne obrazy wystawiane w letnim kinoteatrze „Polonia“ zawsze przyciągają tłumy widzów.

Do obrazow, które na to powodzenie zasługują, należy świeżo obecnie pokazywany dramat pt. „Burze życia“ wytwórni rzymskiej fabryki „Cesarz“. Pregram dopełniają najnowsze i najaktualniejsze zdjęcia z natury „Dziennik Pathe w Paryżu“.

Zebranie Towarz. Ogrodn.

Jutro 6 bm. o godz. 8 p. p. w lokalu własnym odbędzie się zebranie członków Tow. Ogrodniczego w celu omówienia spraw bieżących a mianowicie:

1) Zagajenie zebrania przez presesa p. Jastrzębskiego.

2) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu z poprzedniego zebrania przez sekretarza p. Dobrowolskiego.

3) Odczytanie odezwy pszczelniczo-ogrodniczego Towarzystwa w Warszawie o otwarciu kursów dla instruktorów pszczelnictwa.

4) Odczytanie i rozważanie odezwy Ministerstwa rolnictwa i Dóbr państwowych, w której prosi o wykazy gospodarstw ponad 3 morgi i ilościach produkcji.

Mowa pos. Moczydłowskiej w Sejmie

Kobieta pos. przeciwko rozpijaniu ludu.

Korespondencja wł. „Kurjera Częstoch“.

WARSZAWA, 4 lipca. Poseł Marja Moczydłowska z Częstochowy wypowiedziała wczoraj w Sejmie płomienne przemówienie w sprawie ustanowienia monopolu wódczanego. Mowa ta, której treść p. Moczydłowska skreśliła dla „Kurjera Częstochowskiego“ brzmi:

„Projekt ustawy w przedmiocie zaprowadzenia monopolu spirytusowego jest sprawą pierwszorzędnej wagi, mającej znaczenie nietylko ekonomiczne, ale wciska się we wszystkie dziedziny życia narodowego, a dając poważne podstawy finansowe jednocześnie podcina siły fizyczne i ekonomiczne społeczeństwa przez zmniejszenie wydajności pracy a zwiększenie ilości chorych. Nawet z punktu finansowego nie wytrzymuje krytyki.

Czy my mamy iść w ślady wszechniemców i moskali, którzy uciskając słabe narody widzieli i opierali swoją wielkość na kuflu i pikielhaubie, na wódce i knucie. Ludzie ci doprowadzili Rosję do klęski japońskiej i teraźniejszej mimo 765 miljonów dochodu monopolowegó, doprowadzili Niemcy do powszechnej nienawiści, pogardy i klęski. Czy mamy iść w ich ślady?

Twórca monopolu wódczanego w Rosji hr. Witte przed końcem swego życia wzywał do naprawienia tego błędu.

Mickiewicz i promieniści, duchowieństwo z epoki 1803 r., ks. Antoniewicz, męczennik wileński, Sierakowski, w trzeźwości narodu ratunek jego widzieli. Monopol wódczany był dotychczas tylko w Szwajcarji i w Rosji i nie wydał on tam dodatnich skutków. Alkoholizm w krajach tych, mimo monopolu, stale wzrastał. Monopol podcina wprawdzie tajne gorzelnie, ale jego skutkiem jest niesłychany rozwój tajnego handlu wódką rządową i kontrabandą. W walce z alkoholizmem, a więc i tajnemi gorzelniami prócz władz państwowych, wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych, współdzielczych, i oświatowych lecz łatwiej jest walczyć z tym co jest bezprawiem, niż z tym, co jest uświęcone przez państwo, co jest procederem państwowym. Pamiętać należy, że monopol w pierwszych latach wprowadzony na całym obszarze państwa polskiego nie może dawać dochodu, gdyż wprowadzenie monopolu na obszarze b. zaborów austrjackiego i pruskiego pochłonie olbrzymie sumy. W byłym zaborze rosyjskim wypadnie dla wódki rządowej rugować z gmachów b. monopolu carskiego szkoły i szpitale.

Co za obraz! Po wódce carskiej, wódka polska. Do 90 proc. zbrodni popełniono pod wpływem alkoholu. Za cenę krwi matek i żon, za cenę ich łez, za głód i chłód dzieci polacy mają upijać się, by skarb Rzeczypospolitej zasilić. Na ziemiach polskich mamy przeszło 100 tysięcy dzieci zwyrodniałych (głuchych, ślepych, głuchoniemych, idjotów, epileptyków, zbrodniarzy i t. d.) Polska — oto armja straszna alkoholu i prostytucji, oto skutek monopolu. 40 do 75 proc. chorych zaraziło się według Focla w stanie pijanym. Nie chcemy pieniędzy ze źródła, powodującego zwyrodnienie i choroby.

Czy potrzebny polski monopol, aby dalej zwyradniać? Ludność pod wpływem wojny jest wyczerpana, osłabiona wygłodzona, na takich ludzi alkohol działa zabójczo. Brak chleba, brak ziemniaków — czyż mamy chleb i ziemniaki urzędowo i rządowo zamieniać zgodnie ze słowami Darwina na truciznę. Ludność trzeźwa, zdrowa i bogata potrafi zasilić skarb państwa. Ludność pijana chora zubożała, zasila skarb, ale za cenę swego życia i swych potomków. Anglja w czasie wojny wprowadziła surowe ustawy przeciw pijaństwu, w Rosji zniesiono ze znakomitym skutkiem monomol.

Czy my wchodząc do wielkiej rodziny ludów wolnych mamy się cofać? Czyż mamy się wzorować na Rosji carskiej? Nie! Postokroć nie! My, jak w wielkiej epoce odrodzenia naszego w Konstytucji 3 maja, chcemy iść na czele ludów, walczących o lepsze jutro. Łatwo jest naśladować monopol carski, ale to nie jest godne wolnego społeczeństwa.

My chcemy być trzeźwi, zdrowi, silni a to zaś przy monopolu jest niemożliwe. Żyjemy w wielkiej chwili cudownego odrodzenia się Państwa polskiego, ale jednocześnie w epoce wielkich reform społecznych. Szerokie masy ludowe włościańskie i robotnicze już zyskały albo mają pozyskać mocne ośrodki, ma się w tych dniach uchwalić reformy agrarne, na mocy których włościaństwo nasze ma się stać posiadaczem wielkich obszarów ziemi. Robotnicy uzyskali już 8 godz. dzień pracy, pozyskać zaś chcą udział w zyskach fabrycznych — słowem szerokie masy ludowe i robotnicze staną się posiadaczami wielkich dóbr, jeżeli będą trzeźwi, wyjdą im i państwowe reformy na dobre, jeżeli nie to mogą przepić Polskę ludową tak, jak olbrzymia część szlachty 18 w. przepiła Polskę.

W imieniu miljonów matek, żon i sióstr naszych, **w imieniu ciężko pracujących miljonów ludu polskiego wołam — precz z monopolem wódczanym!**

Marja Moczydłowska.

Z RADY MIEJSKIEJ.

(posiedzenie z dnia 3 b. m.).

Na wstępie czwartkowego posiedzenia przewodniczący dr. St. Nowak poświęcił kilka słów sprawie podpisania traktatu pokojowego i 350-ej rocznicy Unji polsko-litewskiej w Lublinie, zaznaczając, że chwila pokoju dla Polski jeszcze nie nadeszła, i że **dni radości dla nas przyjdą dopiero wówczas, gdy wszystkie ziemie polskie zostaną razem skupione,** podkreślając doniosłość historyczną r. 1569 i wyrażając nadzieję, że odradzająca się Polska będzie przyciągała ku sobie inne narodowości, jak to miało miejsce za Polski Jagiellonów.

Następnie Rada przystąpiła do spraw bieżących, wybierając dodatkowo dwóch członków do komisji okręgowej dla spraw państwowego podatku od nieruchomości, powołując do tejże pp. Ficenesa i E. Kohna.

W sprawach regulaminu Rada uchwaliła na wniosek r. Hłaski dodatkowo jeden punkt następującej treści: w sprawach formalnych, nie wyłączając uzasadnienia nagłości wniosków wolno przemawiać każdemu z dwóch mówców nie dłużej niż dwie minuty“.

Do delegacji rewizyjnej wybrano r. Sławka. Nagłość wniosku r. Kolwasa, Pruszkowskiego i innych w sprawie opieczętowania dołów kloacznych w podwórzach domów, mających lokalne kanalizacje i skasowania użytkowania kanalizacji, został odrzucony.

Nagły wiosek r. Wolniaka i innych o brzmieniu, że urzędnicy, którzy przed rokiem budżetowym 1919—20 zajmowali stanowisko etatowe, nie mogą być bez słusznych powodów degradowani i tym samym pozbawieni przyznanych im przez Radę miejską podwyżek, został przyjęty poczem po dość ożywionej dyskusji, treść wniosku, została nieznaczną większością głosów przyjęta.

Sprawa tyczyła się kilku byłych kancelistek biura meldunkowego, które zaliczone zostały do liczby aplikantek; dla ścisłości dodać należy, że pomimo tego urzędniczkom tym pensja została podwyższoną.

Prezydent oponował przeciwko wnioskowi, powołując się na to, że sprawa ta zgodnie ze statutem miejskim (art 47) należy do kompetencji Magistratu.

Nagłość wniosku r. Federmana, by upoważnić Magistrat do interweniowania u miarodajnych czynników, aby bezprawne ograniczenia na wygłaszanie odczytów w języku żydowskim było zniesione, została przyjęta, poczem przy rozprawach nad wnioskiem, zgodnie z propozycją r. Pruszkowskiego, Rada przeszła do porządku dziennego nad całym wnioskiem.

Następnie przewodniczący odczytał kilka listów, przesłanych do Rady miejskiej poczem listy te skierowane zostały w zależności od rodzaju spraw, do odpowiednich delegacji.

Na zjazd do Dąbrowy Górniczej w d. 5 i 6 b. m. w sprawie szkolnictwa zawodowego, Rada wydelegowała rr. Płodowskiego i Kożana. Wniosek tyczący się zmieniania lub znoszenia cenników na art. spożywcze zgodnie z wyjaśnieniem ławnika Odyńca, że istnieje już decyzja Ministerstwa, znosząca wszelkie cenniki, uznano za bezprzedmiotową.

Do Delegacji dla ustalenia podatku dla biednych powołano rr. Tomczyka i Łochowskiego.

Następnie Rada uchwaliła wniosek Magistratu w sprawie opłat za oględziny Komisji sanitarno-technicznej i taryfy za sprawdzanie i ostemplowanie miar i wag; opłat za przeróbki budynków; te ostatnie wynosić mają za podanie o przeróbkę 50 mk. i za plany nowych budowli po 50 mk. od sekcji.

Na zakończenie r. Hłasko odczytał część sprawozdania z posiedzenia Związku Miast w Warszawie; treść sprawozdania podana będzie w jednym z następnych nr. „Kurjera“.

Jakie będą urodzaje?

Urodzaje zapowiadają się bardzo pomyślnie. Deszczowy maj wpłynął znakomicie na wzrost zbóż, co w najwyższym stopniu widocznem jest na glebach piaszczystych.

Ponieważ większa część ziemi uprawnej w Polsce jest licha, piaszczysta, przeto urodzaje tegoroczne mają olbrzymia znaczenie gospodarcze i finansowe dla młodego państwa — gospodarcze dlatego ponieważ da się rozwiązać pomyślnie kwestja wyżywienia dostatecznego ludności własnemi siłami — finansowe, ponieważ, nie sprowadzając produktów żywnościowych z zagranicy, a mogąc eksportowať drzewo, naftę itd., będziemy mogli przez to wpłynąć dodatnio na kurs zagraniczny polskiego pieniądza.

Również szczęśliwie zapowiada się urodzaj ziemniaków. I tu decydującą okolicznością jest to, że deszcze wpłynęły nadzwyczaj korzystnie na rozrost ziemniaków na gruntach lichych, piaszczystych, skutkiem czego Polska będzie miała nadmiar ziemniaków i będzie mogła poważne ilości eksportować.

Pokos siana choć spóźniony jest świetny. Armja polska ma wbród świeżej paszy dla koni. Także urodzaj owsa jest niebywały, jak oddawna nie notują tego kroniki rolnicze. W przeciwieństwie do tego zeszły rok był katastrofalny pod tym względem.

Urodzaj owoców zapowiada się również korzystnie Nie będzie jabłek, te prawie całkiem w bieżącym roku nie kwitły, natomiast będą wiśnie, grusze, a zwłaszcza śliwy obrodzą nadzwyczajnie.

Ogólny bilans urodzajów przedstawia się bardzo dodatnio, co poprawi naszą sytuację finansową zagranicą w pokaźnym stopniu.

Szkolnictwo polskie w Poznańskiem.

Szkolnictwo polskie zajmuje w wysokim stopniu wszystkie sfery społeczeństwa poznańskiego. To też co chwila w prasie poznańskiej pojawiają się listy i artykuły, poświęcone tej sprawie. Między innemi w „Kurjerze Poznańskim“ widnieje artykuł p. t. „Polski nauczyciel do polskich ojców i matek nad Wartą“. Jest to głos nauczyciela, który przybył z dawnej Galicji do Poznańskiego i obecnie tak pisze: „Celem uruchomienia wyższych szkół polskich, postarały się tutejsze władze o siły nauczycielskie z innych byłych zaborów, głównie z byłego zaboru austrjackiego, gdzie pewne większe swobody polityczne pozwoliły na pielęgnowanie zasad polskiej Komisji Edukacyjnej, pierwszego w Europie ministerjum oświaty. Nad górnym biegiem Wisły i na wschód aż po Zbrucz większość szkół polską rozbrzmiewała mową, polski nauczyciel urabiał dusze polskich dzieci. I tam nie byliśmy wolni od „wyższej kultury“ pajacowatego Wiednia, i tam „kulturalni pośrednicy“ żydowscy wyciskali, a przynajmniej wycisnąć chcieli międzynarodowe piętno na polskiej szkole: dzięki jednak duchowej tężyźnie polskiego nauczycielstwa udało się, jeśli już nie w całości, to w wielu pierwszorzędnych szczegółach, ochronić szkołę polską przed skalaniem ducha. Że nietylko warunki polityczne, ale i osobista dzielność jednostek stanu nauczycielskiego przyczyniła się do ustrzeżenia szkoły i ludu polskiego do upadku i moralnej zarazy świadczy o tem historja Towarzystwa Szkoły Ludowej, Macierz Polska, Kółka Rolnicze, w których praca spoczy-

wała prawie wyłącznie na barkach nauczycielstwa ludowego, po miastach i miasteczkach — średniego i uniwersyteckiego.

W dalszym ciągu ten nauczyciel pisze o zwyczajach szkolnych, które wprowadzają do polskiej szkoły polscy nauczyciele. „I zwyczaje szkolne u nas będą inne; wyzwiskami, wymierzaniem policzków, zwierzęcą tresurą a taktem świstu złego słowa i bata nie będziemy trzymali w karności oddanej nam młodzieży. Nad szkołą polską nie będzie wisiała nuda i męka przeżywania wykutych oddzielnie i bezmyślnie słów i reguł obcych; polski filolog klasyczny, polski fizyk, czy mattematyk, pamiętać będzie zawsze o tem, że wszystko w polskiej szkole z nauk tych i innych jest tylko częścią całości, jest tylko jednym tonem w harmonji utworu, który się polską wiedzą zaczerpniętą z ducha dziejów Polski nazywa. Znajdziemy zawsze porę i sposobność, by przejść do Homerowej pieśni, od tragicznych sofoklesowskich postaci, od zawiłych zagadnień wiedzy ścisłej, czy finezji framarskiej w świat polskich bohaterów, polskiej nauki i zespolić przeszłość z teraźniejszością. Łagodnością tonu, grzecznym, a stanowczym rozkazem, wniknięciem w zakres i rodzaj mózgu i odczuwania zjawisk u naszych polskich dzieci, zyskamy o wiele więcej niż obcy „wychowawca" szerzeniem postrachu kijem i krzykiem. Na miłości budujemy — nie na nienawiści, szkołę przerobimy na jasny przybytek wiedzy i szczerego uczucia, a w drodze ku celom naszym przed „srogimi ojcami" popra nas polskie matki, te same nad Wartą, co nad Wisłą, Wilją i Sanem!"

—(x)—

Różne wieści.

Zapowiedź końca świata.

Z Londynu donoszą: Więcej śmiechu niż wrażenia, wywołało w Anglji proroctwo jednego z uczonych niejakiego Webba-Peploe, który na posiedzeniu urzędowem oświadczył, że „rychłego końca naszej kuli ziemskiej należy się spodziewać każdego dnia i każdej nocy". Mówca z całą powagą zapewniał, że jest to wynik zarówno badań jego własnych, jak badań innych. Najdłuższy termin jaki szanowny mówca zdecydował się dać do życia tej starej ziemi jest do końca bieżącego roku, z którym wedle jego słów „historja naszego świata ostatecznie się zamknie".

Mówca najpoważniej w świecie zaklinał swoich słuchaczy, ażeby nie poddawali się strachowi, ale żeby byli gotowi na wielką chwilę.

Samochód w przepaści.

Gazety francuskie podają: Onegdaj zdarzył się straszny wypadek automobilowy na drodze między miasteczkiem Cure a Saint-Cergue.

W powrotnej drodze automobil skręcił z niewyjaśnionej dotąd przyczyny z właściwej drogi i potoczył się po kamieniach w głęboką przepaść.

Wóz został zgruchotany zupełnie. Na krzyki turystów przybiegli z pomocą wieśniacy z sąsiedniego folwarku i usiłowali wydobyć ich z pod szczątków wozu. Jeden z wycieczkowiczów Gilbert zabitym został na miejscu wskutek uderzenia głową o kamień. Towarzysze jego są wszyscy mniej lub więcej poranieni.

—(o)—

WESOŁY KĄCIK.

Panama w ministerjum aprowizacji.

Na złodzieju złodziej jedzie
I złodziejem tam pogania,
Tak mówiono w kraju zdawna
Takież były posłów zdania.

Tylko jeden pan minister
Który rządzi w owym klanie,
Na te głosy strasznie sarkał
I Sejm krzyczał głośno za nie.

Dziś, gdy wiodą kogoś co dnia
Z ministerjum do więzienia,
Ministrowi zrzedła mina,
O dymisji już nadmienia.

(„Śmiech".)

Najświeższy komunikat

WARSZAWA. 4. 7 Najświeższy komunikat Sztabu Generalnego donosi:

Front Galicyjsko-Wołyński.

Wojska nasze bez większego oporu ze strony nieprzyjaciela zajęły głównemi siłami linję Podkamień — Zborów — Kozowa — Podhajce — Monasterzyska, docierając przednimi oddziałami do Strypy. Na Wołyniu bez zmiany.

Front Poleski.

Wojska nasze po odparciu ataków bolszewickich rozpoczęły kontratak, który rozwija się pomyślnie. W walkach wzięło 5 karabinów maszynowych, tabory i jeńców, których liczby dotychczas nie stwierdzono.

Front Litewsko-Białoruski.

Na odcinku północno-wschodnim wzmożona działalność bojowa, na reszcie frontu utarczki patroli wywiadowczych.

W zast. Szefa Sztabu Gen.
Haller, pułkownik.

Ogłoszenie.

Lekarz pow. Częstochowskiego podaje do publicznej wiadomości że na mocy rozporządzenia Min. Zdrowia Publicznego rozpoczęło z dniem 1 lipca r. b. wydawanie świadectw czyści podróżnym udającym się do stacji położonych w kierunku Warszawy, Krakowa i Poznania.

Swiadectwa także ważne są w ciągu 72 godzin, zaś świadectwo na okres miesięczny wydawane będą tylko na pociągi miejscowe.

Wydawanie powyższych świadectw odbywa się w Urzędzie Lekarskim w Częstochowie (Szkolna Nr. 4) prawa oficyna w godzinach od 8 i pół go 3-ej po poł. w dnie powszednie i od 10-ej do 11 r. w niedzielę i święta.

R. Wołowski
Lekarz Powiatowy

—(o)—

Sprzedaż chleba.

Wydział aprowizacyjny niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 5 lipca będzie sprzedawany chleb pozakartkowy po cenie 1 mk. 20 f. za funt, z mąki wydanej przez Wydział Aprowizacyjny kooperatywom: „Jedność" w następujących sklepach:

1) Ost. Grosz. Krakowska 32—132 b. 2) Kościuszki 8—132 boch. 3) Stradomska 27—132 boch. 4) Mała 8—132 boch. 5) Św. Barbary 15—132 boch.

Kooperatywie „Naprzód" w następujących sklepach:

1) II Aleja 22—500 boch. 2) Zawodzie, Złota dom Zalasa 160 boch.

Kooperatywa „Jedność" w Częstochowie

Wobec wykupywania towarów z naszych sklepów przez prywatnych spekulantów i sklepikarzy od dn. 7 b. m. wprowadzamy sprzedaż niektórych towarów za własnemi kartkami odnośne legitymacje są do odebrania w biurze stowarzyszenia codziennie od 8 do 12-ej.

Tylko dla członków:
od 7 b. m. do 2-VIII na kupon Nr. 1 wydajemy 1 funt wyborowego mydła angielskiego za 6 mk.
od 7 b. m. do 20-VIII na kupon Nr. 2 wydajemy 4 funty kawy jęczmiennej gniecionej po 1 mk. 20 f. za funt
od 7 b. m do 20-VII na kup. Nr. 3 wydajem 10 paczek zapałek za 1 mk. 20 f.

Dla wszystkich bez kartek: chleb po 1 mk. 20 za funt za funt świece 1 mk. 50 f. peluszka 1 mk. funt. ocet winny firmy „Monopol" 4 mk. kwarta

Ziemniaki.

Kupon Nr. 18 na ziemniaki za drugą połowę czerwca r. b. ważny jest tylko do soboty dn. 5 go lipca włącznie.

Z dniem 7-go lipca r. b. t.j. w poniedziałek rozpoczyna się sprzedaż ziemniaków w kasach przy fabr. Peltzerów, na pierwszą połowę lipca w ilości 30 funt. na osobę za 6 mk. na kup. karty żywnościowej nr. 6, poczynając od legitymacji 7 osobowych i wyżej.

— o —

Wydawca A. Gmachowski. Redaktor Ks. W. Kneblewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"